

## ROZDZIAŁ I

# Współcześni zbawcy ludu

Populizm tradycjonalistyczny mocno uderza w metafizyczne, profetyczne i mesjańskie tony, ma, można powiedzieć, także parareligijny charakter. Zakłada bowiem, że jest dobro i zło, które dramatycznie walczą ze sobą, zanim nie przyjdzie pomazaniec ludu i jego zbawca oraz nie rozwiąże najważniejszych problemów, nie naprawi społecznych krzywd. Francuski historyk i filozof Pierre Rosanvallon pisał, że populiści „przedstawiają się jako obrońcy przed nieprzewidzianym, zbawcy w ekstremalnych sytuacjach, profeci i włodarze czegoś na kształt apokalipsy”<sup>1</sup>.

Zaprezentowani w tym rozdziale populistyczni liderzy chętnie drapują się na wybawców i zbawicieli prostego ludu, mężów opatrnościowych, zesłanych na Ziemię przez opatrność geniuszy, świeckich kapłanów, ewangelizatorów i krzyżowców, nieomal demiurgów jako boskich wysłanników<sup>2</sup>. Zapewniają, że są jedynymi, którzy są w stanie pomóc zwykłym ludziom, zaradzić ich problemom, przywódcy wszystkich innych, konkurencyjnych formacji zaś kłamią, chcą społeczeństwo oszukać lub są zdrajcami. Populistyczny, demagogiczny lider, swoisty

---

<sup>1</sup> P. Rosanvallon, *Kontrdemokracja. Polityka w dobie nieufności*, Wydawnictwo Naukowe Dolnośląskiej Szkoły Wyższej, Wrocław 2011, s. 192.

<sup>2</sup> N. Marzouki et al. (red.), *Saving the People: How Populists Hijack Religion*, Oxford University Press, New York 2016; T. Cremer, *The Godless Crusade: Religion, Populism and Right-Wing Identity Politics in the West*, Cambridge University Press, Cambridge 2023.

guru w swoistej sekcie, okazuje się mistrzem w zarządzaniu emocjami, resentymentem i w szczególności społecznym lękiem oraz poczuciem krzywdy. Drugą istotną i uniwersalną cechą prawie wszystkich populistycznych liderów jest to, że przyjmują pozę pokrzywdzonej, przez całe życie niedocenianej, prześladowanej, bądź co jeszcze gorsze – powszechnie ignorowanej ofiary. A kiedy wreszcie nadchodzi ich czas i dochodzą do upragnionej władzy, to ochoczo korzystają z prawa do odwetu i zemsty, skrupulatnie, mniej lub bardziej brutalnie, ale zawsze z wielką satysfakcją próbują rozliczyć z win i popełnionych grzechów swych domniemanych prześladowców i krzywdzicieli.

### I.1. Viktator z Budapesztu

W 2022 roku budapesztański proboszcz Zoltan Osztie w czasie mszy w rocznicę urodzin premiera Viktora Orbána nazwał go „darem od Boga, który niczym pochodnia reprezentuje światło świata”<sup>3</sup>. Wychwalając aktualnego premiera niczym religijnego misjonarza i zbawcę, kościelni hierarchowie na Węgrzech wspierają tym samym jego nacjonalistyczną i antydemokratyczną politykę. Mobilizują w ten sposób jego populistycznych wyborców i wyznawców. Sam Orbán często odwołuje się do chrześcijaństwa, jednak interpretuje je na sposób wykluczający, patriarchalny i antymuzułmański. Twierdzi, że Europa nie powinna wpuszczać muzułmańskich imigrantów, żeby „zachować swój chrześcijański charakter”. Chce ratować cywilizację zachodnią przed przybyszami spoza Europy, islamem i dechrystianizacją. Eksponuje też wartości rodzinne i potrzebę ochrony dzieci przed ideologią LGBT. Megalomańsko mieni się obrońcą Jezusa Chrystusa i założonej przez niego religii, ale czyni to bardziej na użytek międzynarodowy niż krajowy. Niemniej jednak corocznie w czasie adwentu ma zwyczaj na oczach widzów zapalać świece i „ni to modlić się, ni to dumać nad losem narodu z zatroskaną miną”<sup>4</sup>.

<sup>3</sup> Cyt. za: D. Kałan, *Kościół św. Orbana*, „Polityka” 2024, nr 43.

<sup>4</sup> A. Kaczorowski, *Kogel-mogel po węgiersku*, „Polityka” 2025, nr 28.

## Ewolucja Orbána i Fideszu

Węgierska Fidesz powstał z inicjatywy Orbána i jego kolegów w jednym z budapesztańskich akademików 30 marca 1988 roku jako partia młodych radykalnych liberałów – studentów i inteligentów o antykomunistycznym nastawieniu, wywodzących się zresztą głównie z prowincji, a nie z kosmopolitycznego stołecznego towarzystwa. Przypominała pod tym względem założony w podobnym okresie w Polsce Kongres Liberalno-Demokratyczny, pierwszą partię Donalda Tuska. Na początku jej funkcjonowania słowo Fidesz było używane jako węgierski skrótowiec nazwy tego ugrupowania, czyli Związku Młodych Demokratów (*Fiatal Demokraták Szovetsege*). Obecnie ów stary akronim jest uzupełniony zwrotem – Węgierski Związek Obywatelski. Ponieważ jego węgierskie brzmienie odpowiada szlchetnemu łacińskiemu słowu *fides* (oznaczającemu wiarę, uczciwość, zaufanie), to z tego najprawdopodobniej powodu zdecydowano się go zachować, niezależnie od możliwej intencji, by pozostawić w nazwie jakiś ślad wskazujący na korzenie partii.

W rok od założenia Fideszu, bo na początku 1989 roku, Orbán, już jako oddany liberał, studiował kilka miesięcy na Oxfordzie jako stypendysta fundacji George’a Sorosa, amerykańskiego finansisty i filantropa o żydowsko-węgierskich korzeniach, uznawanego teraz za głównego wroga Węgier. A można jeszcze przypomnieć (i wypomnieć?), że tak naprawdę, to swoje społeczne zaangażowanie w sprawy publiczne Orbán zaczynał w Węgierskiej Republice Ludowej jako działacz młodzieżówki partii komunistycznej – Komunistycznego Związku Młodzieży, w którym członkostwo było przez ówczesne władze narzucane także studentom.

Partia Orbána stopniowo ewoluowała, zmieniając swój profil – od liberalnego, poprzez konserwatywny, aż po prawicowo-populistyczny i nacjonalistyczny, w wielu punktach przechodząc ostatnio na pozycje skrajnego kiedyś Jobbiku<sup>5</sup>. Podobnie jak zmieniał się główny

---

<sup>5</sup> Jobbik, czyli Ruch na rzecz Lepszych Węgier (to pełna nazwa partii), był wcześniej wyraźnie antysemicki, rasistowski, homofobiczny i rewizjonistyczny. Otwarcie występował przeciwko „żydowskiej okupacji” Węgier, mniejszości romskiej, proponował kary za „epatowanie homoseksualizmem w przestrzeni publicznej”, opowiadał się za powrotem do macierzy należących kiedyś do kraju terenów

lider Fideszu (od 1993), którego obecne antyliberalne, antyukraińskie i prorosyjskie poglądy i deklaracje, a przy okazji także fizyczna postura, bardzo mało lub zgoła w ogóle nie przypominają odważnego potępienia ZSRR i zuchwałego wezwania do opuszczenia Węgier przez wojska radzieckie, jakie 16 czerwca 1989 roku wypowiedział publicznie przed 250-tysięcznym tłumem zgromadzonym na Placu Bohaterów w Budapeszcie (a trzeba by jeszcze doliczyć miliony widzów) młody, 26-letni szczupły brodac z długimi włosami, z kręgów ówczesnej antysystemowej opozycji mobilizującej się właśnie przeciwko niedemokratycznej władzy komunistów. Było to przy okazji powtórnego, symbolicznego pogrzebu Imre Nagya, byłego premiera, który został stracony za swoją rolę w rewolucji węgierskiej w 1956 roku. Niedługie, acz prowokacyjne wystąpienie Orbána i on sam stały się wkrótce sensacją nie tylko na Węgrzech.

Zaraz po upadku komunizmu Orbán i jego formacja zaczęli konkurować z chadeckim Węgierskim Forum Demokratycznym (MDF), które utworzyło rząd. Aktywnie opowiadali się m.in. za radykalnymi reformami wolnorynkowymi i rozdziałem państwa i Kościoła, np. w 1991 roku, głosząc przeciwko ustawie o odszkodowaniach dla związków religijnych prześladowanych w poprzednim systemie, szczególnie dotkliwie na przełomie lat czterdziestych i pięćdziesiątych, za komunistycznych rządów Mátyása Rákosiego. W 1992 roku Orbán był przeciwny wizycie Jana Pawła II na Węgrzech, a gdy do niej doszło, to naigrywał się z papieża. W miarę jednak jak MDF słabło i traciło na znaczeniu, zwłaszcza po śmierci lidera Forum Jozsefa Antalla, Fidesz stopniowo przesunął się na prawą stronę sceny politycznej, wypełniając powstałą próżnię i starając się zagospodarować masę upadłościową rozdrobnionej i skłóconej ze sobą węgierskiej prawicy. Konsekwentnie przejmował m.in. tradycyjalistyczny elektorat węgierskiej prowincji,

---

Rumunii, Serbii, Słowacji i Ukrainy (Ruś Zakarpacka). Lider partii Gabor Vona nie mógł pogodzić się z tym, że jego ojczyzna jest zmuszona „lizać buty” Brukseli, Waszyngtonowi i Tel Awiwowi. Dekadę temu radykalny Jobbik zaczął zwracać się w stronę centrum, a sam Vona założył w 2023 r. nową, jeszcze bardziej umiarkowaną partię Druga Era Reform.

zaostrzał antykomunistyczny język, coraz częściej przekonując obywateli, że przemiany 1989 roku nie były prawdziwą rewolucją. Co najwyżej zaś tylko przekazaniem władzy wynegocjowanym pomiędzy umiarkowanym skrzydłem komunistycznej nomenklatury i aparatu oraz równie umiarkowanymi opozycyjnymi dysydentami. Argumentacja ta wyraźnie przypominała ówczesną narrację prawicy w Polsce na temat domniemanej zdrady demokratycznych ideałów przy Okrągłym Stole i w Magdalence<sup>6</sup>. Viktor Orbán objął w końcu ster rządów w państwie w roli premiera w ramach szerszej koalicji centroprawicowej – najpierw na cztery lata w 1998 roku, a następnie w 2010 roku, i pełni tę funkcję do dziś. Po porażce wyborczej w 2002 roku był w szoku, kwestionował jej legalność, obwiniał o nią media, przekonując, że „naród nie może być w opozycji”. Po czym przeorientował swą partię jeszcze bardziej w stronę narodowego populizmu.

### Miłosny zawód do Zachodu

Orbán zawiódł się na Ameryce, kiedy prezydent G.W. Bush na początku tego stulecia skrytykował go za brak potępienia przejawów antysemityzmu na Węgrzech oraz wycofanie się z umowy zbrojeniowej ze Stanami Zjednoczonymi. Uważał, jak wielu Węgrów, że zachodni Europejczycy traktują mieszkańców nowych państw członkowskich UE z CEE zbyt protekcjonalnie i czasem wręcz ich upokarzają, postrzegając ich jako niepożądanych przybyszów, a Bruksela próbuje forsować swoje federacyjne ambicje kosztem ich interesów i tożsamości. Postawy te współbrzmiały z resentymentami i odczuciami społecznymi wielu tradycjonalistów w postkomunistycznym regionie, że Unia „nie jest ich” i nie odnajdują się w niej jak u siebie. Przełomowym momentem w geopolitycznym myśleniu Orbána, według wielu komentatorów, było dłuższe spotkanie z Putinem w Petersburgu w 2009 roku, zorganizowane na zaproszenie rosyjskiego przywódcy, kiedy Orbán był jeszcze politykiem opozycyjnym, choć w sondażach już faworytem w nadchodzących wyborach parlamentarnych. Wielkoruski autokrata i imperialista

---

<sup>6</sup> J. Rupnik, *Viktor Orbán's Triple Flip*, „European Voices” 2024, nr 4.

miał wówczas zaimponować węgierskiemu liderowi stylem rządzenia w polityce wewnętrznej oraz wyrazistym zakwestionowaniem liberalnego, stworzonego przez Zachód, porządku międzynarodowego<sup>7</sup>.

Istotną rolę w tej ewolucji politycznej Orbána przypisuje się również obecnemu izraelskiemu premierowi Benjaminowi Netanjahu. W pierwszych latach XXI wieku uchodził on za mentora Orbána, ucząc go marketingu politycznego i wprowadzając na republikańskie salony altprawy w USA. W 2008 roku zarekomendował mu konsultacje w zakresie strategii politycznej u dwóch amerykańskich doradców politycznych – Arthura Finkelsteina i George’a Birnbauma. Radził mu jak artykułować i realizować interesy narodowe w powiązaniu z polityką tożsamościową opartą na tradycyjnych wartościach religijnych. Zarekomendował mu lekturę ulubionej książki autorstwa swego doradcy i nadwornego filozofa Yorana Hazony’ego na temat nacjonalizmu, którą Orbán traktował później niemal jak tekst kanoniczny, polecając ją innym swoim partnerom, m.in. J. Kaczyńskiemu<sup>8</sup>. Obaj politycy – Viktor Orbán, zwany od pewnego czasu ironicznie Viktorem i Netanjahu, nazwany pieszczotliwie i powszechnie Bibim – dostrzegli pewne podobieństwa w sytuacji swych niewielkich, ale ambitnych narodów, funkcjonujących w etnicznie i religijnie obcym otoczeniu, zaabsorbowanych problematyką państwowych granic i mających znaczne diaspory zagraniczne (notabene stutysięczna społeczność żydowska na Węgrzech należy obecnie do największych w Europie). Rewizjonistyczny, antyarabski syjonizm izraelskiego premiera współgra z integralnym nacjonalizmem węgierskiego lidera, nie mówiąc już o łączących ich obu skłonnościach antyliberalnych. Już po powrocie do władzy w poprzedniej dekadzie Orbán zainicjował, podczas kryzysu uchodźczego w 2015 roku, głośną kampanię antyislamską, a w 2017 roku zorganizował szczyt premierów Grupy Wyszehradzkiej z udziałem Netanjahu w Budapeszcie, z zamiarem utworzenia proizraelskiego lobby w ramach środkowoeuropejskiej czwórki w Unii Europejskiej.

---

<sup>7</sup> P. Lendvai, *Orbán: Europe’s New Strongman*, Hurst, London 2017.

<sup>8</sup> Y. Hazony, *The Virtue of Nationalism*, Basic Books, New York 2018.

Ambicją polityczną Orbána stało się uczynienie z Węgier nowego ważnego punktu odniesienia w Europie, lidera swojego regionu, jak określają to niektórzy obserwatorzy – pełniącego funkcję swego rodzaju „środkowoeuropejskiego Izraela”, dumnego państwa narodowego bezwzględnie realizującego swoje interesy i prowadzącego wobec swego otoczenia bardziej asertywną politykę. Jednocześnie jako „bojownik o wolność”<sup>9</sup> w Europie, Orbán poszukuje tam sojuszników, zacieśniając współpracę nie tylko z północnymi sąsiadami i partnerami – Robertem Ficą i Adrejem Babišem – lecz także z przywódcami państw za południową granicą Węgier, m.in. z serbskim prezydentem Aleksandrem Vučićem. Z tych też powodów Orbán jest ceniony i szanowany przez konserwatywnych populistów w Europie i Ameryce. Prezydent Trump w kampanii wyborczej 2024 roku stawiał go za wzór dla europejskich polityków, a lider austriackiej FPÖ Herbert Kickl – podobnie jak obecny wiceprezydent USA J. D. Vance – publicznie deklarował ostatnio, że inspiracją dla jego polityki jest właśnie Orbán. Amerykańskie media od dłuższego czasu spekulują na temat „orbanizacji” Stanów Zjednoczonych oraz lekcji pobieranych dziś przez Republikanów od węgierskiego premiera w zakresie przekształcania demokracji liberalnej w nieliberalną. Ostatnie tendencje w rozwoju sytuacji politycznej na Węgrzech i w innych państwach członkowskich UE można też postrzegać w perspektywie „trumpizacji” europejskiej polityki.

### Człowiek z ludu na Pancho Arena

W swych deklaracjach Orbán występuje dziś jako rzecznik nieelitarniej, konserwatywnej i tradycjonalistycznej pozabudapesztańskiej prowincji, promotor i sponsor dbający o nieufnych wobec Zachodu i modernizacji węgierskich prowincjuszy (także jako np. gwarant dopłat dla właścicieli niewielkich wyszynków na wsiach), w rzeczywistości jest jednak budowniczym oligarchicznego układu małomiasteczkowych

---

<sup>9</sup> I. Benedek, *Viktor Orbán: The Freedom Fighter Populist*, [w:] *Contemporary Populist Leadership in Central and Eastern Europe*, red. A. Kasińska-Metryka, R. Dudała, Palgrave Macmillan, Cham 2025.

przyjaciół i krewnych. Emblematyczną postacią w tym układzie jest Lórinč „Lolo” Mészáros, były instalator i inkasent gazowy oraz burmistrz niegdyś ubogiej wsi Felcsút, w której razem z Orbánem dorastali i się przyjaźnili. Mészáros należy obecnie do najbogatszych, ale też do najbardziej lojalnych i posłusznych wobec szefa Fideszu Węgry. Zwany potocznie „portfelem Orbána”, dorobił się przede wszystkim na hojnych rządowych zamówieniach infrastrukturalnych, finansowanych głównie z funduszy unijnych. Obecnie specjalizuje się m.in. w wykupywaniu nie tylko dużych lokalnych gospodarstw rolnych na Węgrzech, ale i wielkich arealów za granicą, głównie w Rumunii.

To tam, w Felcsút, Orbán doświadczał w dzieciństwie biedy, przemocowych praktyk ze strony autorytarnego ojca oraz ciężkiej pracy w polu, przy zbiorach ziemniaków i buraków, co ukształtowało jego przekonanie, że w niesprawiedliwym świecie wygrywają tylko najtwardsi i najbardziej bezwzględni. Pamięta i przyznaje, że sam bywał wówczas nieznośny i agresywny. Obecnie ma w tej miejscowości dom letniskowy z drewnianymi okiennicami i takimż płotem oraz węgierską flagą na maszcie przed wejściem. Do pobliskiej wsi, w której się urodził, poprowadzono kolejkę wąskotorową, a tuż obok domku w 2014 roku wybudowano okazały stadion piłkarski Pancho Arena<sup>10</sup>, przypominający katedrę, z ozdobnymi żebrowaniami stropu, wymyślnym dachem w stylu Franka Gehry’ego i miedzianymi wieżyczkami. Budowla ta, powstała jakby na wzór Stadionu Ludwika II w Monako, bywa powszechnie uznawana za symbol pychy i władzy Orbána, także dlatego, że w łoży dla VIP-ów otaczają go zwykle, niczym rzymskiego cesarza w amfiteatrze – i to niezależnie od tego, czy są akurat zapalonymi kibicami i entuzjastami piłki nożnej – najbliżsi współpracownicy, dworzanie i starzy kumple z dawnych lat, określani mianem „rodziny”, z którymi uzgadnia lub którym tylko komunikuje najważniejsze decyzje<sup>11</sup>. Poza Orbánem, Mészárosem i najważniejszymi ministrami, do

---

<sup>10</sup> Pancho to pseudonim Ferenca Puskasa, najsłynniejszego piłkarza w historii Węgier.

<sup>11</sup> Zob. D. Nolan, D. Goldblatt, *Futbolowa obsesja Viktora Orbana*, „Polityka” 2019, nr 25 (przedruk artykułu z „The Guardian”).

innych stałych bywalców loży honorowej na stadionie należą m.in. tacy oligarchowie jak najbogatszy człowiek w kraju, bankier Sándor Csányi, zarazem prezes Węgierskiego Związku Piłki Nożnej, czy István Tiborcz, jeden z zamożniejszych węgierskich biznesmenów i jednocześnie mąż najstarszej córki premiera, Raheli.

Starannie wykreowany przez Orbána wizerunek chłopaka ze wsi, człowieka z ludu i głębokiej prowincji, pomaga mu wcielać się w rolę trybuna ludowego, którą sprawnie i swobodnie odgrywa na wiecach, a kiedyś też w autentycznych debatach z rywalami politycznymi. Nie epatuje inteligenckimi ambicjami, lubi koszarowe żarty i oczywiście piłkę nożną. W młodości i na studiach czuł się niekomfortowo i nieco niezręcznie w wyrafinowanej metropolii nad Dunajem. Później jego liberalni koledzy traktowali go często z wyższością i wypominali z lekceważeniem niedostatek ogłady – przypominano, jak np. jeden z nich szyderczo poprawił mu kiedyś publicznie krawat<sup>12</sup>. Orbán potrafi schlebiać masom i wyrażać ich niezadowolenie, poczucie krzywdy i godności. Zamiast erudycji i błyskotliwości, bardziej polega na prostym przekazie i mniej lub bardziej demonstrowanej beczelności. Apeluje do słuchaczy, by byli tacy, jacy są, by mówili głośno i bez wstydu o tym, o czym rozmawiają półgębkiem. Jak sam nieraz wspominał, dopiero jako piętnastolatek, kiedy rodzina przeprowadziła się z Felcsút do większej miejscowości, obecny premier po raz pierwszy w życiu skorzystał z łazienki i zobaczył jak z kranu płynie ciepła woda. Takich luksusów nie było w wiejskich domach, gdzie wcześniej mieszkał w dzieciństwie. Pamięć o doświadczanej niegdyś biedzie towarzyszyła mu będzie później zarówno w życiu prywatnym, jak i karierze politycznej.

Podsumowując, Orbán przeszedł więc długą drogę: od nonkonformistycznego antyrosyjskiego liberała do prorosyjskiego antyliberała, dziś autorytarneho populisty głoszącego prymat woli ludu nad prawem<sup>13</sup>. Nacjonalista i Wielkowęgier (podobnie jak Wielkorusem

---

<sup>12</sup> Podaję za: „The Wall Street Journal” z 9.08.2018 (relacja Drewa Hinshawa i Marcusa Walkera).

<sup>13</sup> P. Lendvai, *The Transformer: Orban's Evolution and Hungary's Demise*, „Foreign Affairs” 2019, t. 98, nr 5, s. 44–54.

jest Putin), zbliżył się ostatnio do skrajnie prawicowej partii Nasza Ojczyzna (Mi Hazánk), która wypełniła próżnię po starym radykalnym Jobbiku<sup>14</sup>. Znamienne dla całej omawianej tu ewolucji było wystąpienie Fideszu w 1999 roku z Międzynarodówki Liberalnej i zgłoszenie akcesu do konserwatywnej Europejskiej Partii Ludowej (EPP), po czym opuszczenie tej ostatniej w 2021 roku, po dłuższym okresie krytyki i nacisków wywieranych przez unijnych chadeków, rozczarowanych populistyczno-nacjonalistyczną polityką Orbána. W końcu doszło do powołania z jego inicjatywy w 2024 roku nowej frakcji w Parlamencie Europejskim pod nazwą Patrioci dla Europy. Była to próba zbudowania w strukturach unijnych silnego, jak mówił Orbán, „obozu suwerenistycznego”, w którym obok niego czołową rolę miały odegrać dwie polityczki – Marine Le Pen z francuskiego ZN i włoska premier Giorgia Meloni. Ugrupowanie to jest obecnie trzecią frakcją w PE, niemniej Bracia Włosi, podobnie jak m.in. PiS, znaleźli miejsce w innym klubie – Europejskich Konserwatystów i Reformatorów (EKR).

## I.2. Inteligent z Żoliborza

Jarosław Kaczyński zapytany w 1994 roku przez znaną dziennikarkę Teresę Torzańską w filmie *My, oni, ja* kim chciałby zostać na stare lata i jak chciałby być zapamiętany przez Polaków, odpowiedział, że najbardziej odpowiadałby mu status – jak sam to określił – „emerytowanego zbawcy narodu”. Prezes PiS chciałby więc okazać się zbawcą wszystkich rodaków, zwłaszcza tych pokrzywdzonych i niezadowolonych. Podobnie jak siebie, nawiązując do romantycznej tradycji, zdaje się też traktować Polskę – wraz ze swoimi sojusznikami – usiłując ją przedstawiać jako zbawczynię słabnącej ekonomicznie i demograficznie, upadającej politycznie, gnijącej moralnie i rozpadającej się na kawałki

---

<sup>14</sup> O podobieństwach i różnicach między Orbánem a jego znanymi poprzednikami, stojącymi na czele państwa węgierskiego – adm. Miklósem Horthym i Janosem Kadarem, zob. B. Góralczyk, *Ojczulkowie. Filary czy przekleństwo Węgrów?*, Dialog, Warszawa 2024.